

Gzeczcin-2-70-471-

urodz. [redacted] w Szrepsinie, pow. Tomaszów Lubelski.

Gzeczcin, dnia 20. XI. 1973 r.
(Osie w Swinoujściu, z Tomu wczasów w Ry.)

P.P. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu - Instytut Socjologii
ul. Marchlewskiego nr. 124/126.

na rece P.P. - Dyrektora Instytutu Socjologii i
Docenta dra hab. Andrzeja Kwileckiego.

Problemy: Pionierzy w Gzeczcinie

Na nadstępną mi ankietę, - w związku z prowa-
dzonymi na terenie miasta Gzeczcin badania-
mi socjologicznymi; zawiadamiam uprzejmie, że nie
ustosunkuję się do wymienionych problemów - i odpo-
wiadam ze Swinoujścia, gdzie jestem na wczasach, na
mój własny koszt. Dla informacji wyjaśniam, że
jestem invalida, tj. grupy II. gij - od roku 1961, a
szczególnie też - jestem prawie "niewidomy" (jedno-
oko jest "ciemno" zupełnie, - a oko pr. ma światła
tylko ok. 20% widzenia. Jestem rencista, - do pracy
nie zdolny, mimo to - z wielką radością i tam
dwazna cenna prośbę, o uwzględnienie pamiątki na
piśmie, o nowej księdze historycznej dla tych,
co pierwsi zamieszkałi w roku 1945, jako pionierzy
w mieście Gzeczcinie.

1. Miasto Gzeczcin wybrałem jako miejsce zamiesz-
kania, w początku około 5.00 kwietnia 1945 roku
gdzie powrociłem z moją rodziną (pierwszym auto-
busem, z miejsca wysiedlenia, z Tarnowa - do Pozna-
nia, - a tam w Poznaniu nie zastałem żadnego
przedmiotu z mebli itp. - w przedrojemnym
mieszkaniu, - gdzie wszystko przyniosłem sobie
stróż domu. Ponieważ orientowałem się, że dla
naszej ojczyzny - Polski, - w chwili upadku Niemiec,
"jest najlepsza szansa, dla odzyskania pradawnych
ziemi w przodźstwie Gzeczcin - aż pod Odrę należących
- pierwotnie, od czasu, gdy pierwsi osadnicy polscy
przyjechali na te ziemie - i Gzeczcin był polskim
miastem zaludnionym przez "prapierwszych pionierów"
wielkopolan. córka Polskiego Króla - in. Anna
Fagellon Ra -

wyszoła za mur za Księcia, który podlegał Królowi
 Polskiemu. Mimo, że z biegiem wieków Szczecin został
 zgermanizowany - to pozostał tu jeszcze „Duch Polski”,
 który był uszanowany jeszcze tutaj przez zamieszkałą
 ludność niemiecką, która w porządku Księcia 1945 roku,
 gdy my pierwsi pionierzy wkroczyliśmy do Szczecina,
 po cywilnym ubraniu, - to ta ludność niemiecka,
 w pojedynczych porządkach, witała nas przychylnie.
 Ponieważ mówidłem po niemiecku, więc
 też, dla rozumnych ludzi, widać ony był sposób zblie-
 żenia - i zmiany stosunków potrzeb. Jestna inte-
 ligentna, młoda Niemka, po krótkiej z nią, rozmó-
 wie kręczyła mi „stary obrazek” z Polką Kłecznic-
 ka Anna Gajellonka, na pamiątkę przyjaznego
 ustosunkowania się - dla pionierów polskich na tej
 ziemi Szczecińskiej. Mnie wbiło, aż serce wzru-
 szło, gdy niemiecka ludność, w Szczecinie zamiesz-
 kała - tak przychylnie widziwała tu w Szczecinie -
 „Polską Grupę Pionierów” w cywilnych ubraniach,
 jako nowych władców, w porządkach „na gwach” -
 pierwszych, możliwie skromnych, zapisów własno-
 ściowych, - do rejestru osób tu przybyłych.

Fakt rozpoczęło się tutaj w Szczecinie,
 „o nowe życie Ducha Polskiego” - ze strony tych
 ludzi, którzy wili w „zadanie”, zbudować w
 Szczecinie - i także w miastach i na wsiach wo-
 jewództwa Szczecińskiego - te pierwsze, potrzebne,
 placówki urzędowe, - do życia gospodarczego, do
 pracy dla ludzi - w miastach i na wsiach,
 do ochrony wandarmery, - oraz i też - koniecznie
 do kolna, - zabezpieczona droga wodna, do morza,
 a także do śródnich i wspaniałe rybołówstwo, na
 jeziorze Dabie, - na wyspie Anuzie, - do wspaniałe
 warsztaty i sprzęt rybacki, gdzie Niemcy
 łowili te piękne, obżymie ilości „ryb” - godło
wodnych, których ilość podawu przez Niemców -
przekraczała 2.000 „dwatysiące” ton rocznie.
 w Szczecinie i Dabie.

Dzisiaj miastoty - ryby na tych wodach Szczecińskich
 już nie ma nic, - boiem zakłady do wody - chemicz-
 ne odpadły i t.p. F pomysł, - że ta Stocznia
 Remontowa, która, w niemieckich czasach, budowała
 statki rzeczne, - zabezpieczyła swoją używalność
 tak, - że ich odpady - nie zakurzą wody w Odrze.

Natomiast dzisiaj - ryby umierają.

I tak to wszystko, i wędzic, gdzie mnie spojrzeć, - to życie społeczne interesowało. Pracy było mnóstwo, zobaczyliśmy skromne życie, - po zapasy żywności przysłaliśmy wozy do Kozalina, gdzie też i sam po zapakowaniu z M.R. W. 15 Gzeczynie - pojechadłem do Kozalina i t.d.

Ale nie minęły nas też i nieprzyjemne nieszcześcia - wędzic - tak w Poznaniu, jak i w Gzeczynie - w 1945 roku. Władzali się bandyci, ubrani w mundury radzieckie. W Poznaniu na Gzeczynie, przed przystankiem tramwajowym - napadli nas dwóch bandytów - w mundurach radzieckich, pobili nas obu - i zabrali walizkę z odzieżą. W Gzeczynie, na dworcu w Gzeczynie cała grupa i stoczyli z ludźmi w wagonach - straszna bitka. Chcąc odebrać naszym pionierom różne rzeczy itp. Dopiero interwencja Milicji z bronią rozpędziła napastników. Kilku ludzi - przegiędanych z kraju zostało w wieczornych godzinach - przez takich wędrujących bandytów zabitych, innych pokaleczono i okradziono. Mnie obisze trafiło też takie nieszczeście, że ledwo uszedłem, pobity - przez bandytów - w mundurach ze Łoskodu, którzy chcieli odebrać mi może dokumenty - i to w Gzeczynie, - a uratował mnie wówczas Oficer Radziecki. Owi napastnicy, było ich dwóch, zostali na miejscu w wypadku ukarani.

W Gzeczynie było początkowo, w 1945 roku - napływ różnych ludzi ze Łoskodu, którzy nie byli zdecydowani na stałe zamieszkanie na stałe. Byli to ludzie "grasowali po mieście" i okradali mieszkania, gdy osiedleni już rodacy urządzili się - i poszli do pracy, a dom swój zamknęli. Gdy po pracy powrócili do domu, - to zastali już tylko meblowe urządzenie, a wszelka odzież i inne osobiste rzeczy - bandyci i złodzieje skradli i uszkodzili też drzwi wejściowe.

Taki los mnie obisze - jak i moja żona. Był spotkał, - gdy z złodzieje rozbili za drzwi, skradli wszystko, co było w szafie i w kuchni - i nie mieliśmy ani rzeczy osobistych, ani też nie w kuchni i pokoju.

Skopiro energiczna akcja M.O. i Żandarmerii
u porządkowali te karygodne wykony, dochodząc
do tych wyników.

Rozwijające się życie w Grzeczynie w 1945 roku
wskazywało potrzebę koniecznej obsady na nowo
utworzonych placówkach - dla urzędu Rady Narodowej,
dla Handlu, dla Przemysłu oraz i dla Rybołówstwa
i dla Przemysłu - i inne.

Wśród pracowników społecznie w różnych
Instytucjach, które utworzyliśmy:

- a) Przeszłość Kupców - i ich podział na branżę,
- b) Związek Przeszłych Kupców, na Województwo
- c) Zdobę Przemysłowo-Handlową w Grzeczynie
z wszystkimi Oddziałami Branż - i Illorsta,
- d) Poszczególne Komisje - obejmowały również
Kom. Kształcenia Zawodowego - przy Z.P. M.
w Grzeczynie, gdzie pracowałem, jako radca,
w różnych Komisjach - w Grzeczynie - oraz
również w terenie Województwa - i to -
od 1945 - do 1951 roku.

W latach - od 1945 - do 1948 r. prowadziłem w
Grzeczynie - sklep artyst. papierniczych. Tu jedyną
pracowałem za mnie moja żona, a za siebie
pracowałem społecznie, jak podałem wyżej -
„nie otrzymując za tę pracę społeczna,
żadnego wynagrodzenia.

Zlikwidowano mnie. Urząd Gminny
w Grzeczynie, - w myśl zarządzeń Gminnych -
zlikwidował mnie „doszczętnie“ - zabierając
nam z domu - wszystko, nawet rzeczy i sklep,
osobiste - tak moje, jak i mojej żony - i sklep.

Takie to podziękowanie otrzymywałem
za moją uczciwą i trudną pracę, przy
społecznym, w porządkach, poświęceniu
„mojej dobrej woli, zdrowia i zdrowia - oraz
dla dobra przyszości - naszego Polskiego
Ducha - na Ziemi Grzeczynskiej -
od 1945 roku - na wieczne czasy.

Niech żyje Naród Polski na Ziemi
Grzeczynskiej - i nad Bałtykiem - szczęśliwy
w Polskim Duchu - na wieczne czasy.

P.S. Skopio historii - od czasu powstania i budowy miastka Grzeczyna
na linia kraj. napisała - w okresie Kształcenia, w Grzeczynie, która by ze
stosunk. podległymi jej zbliżyć i „praktycznym“ w tym „pracy”
pra. Elżbieta - w administracji - ona miała Grzeczyną, budować miasto z krajowymi samorządami
z wyjątkami z moimi zdaniem - o „samorząd” w tym „pracy” 3, 3, 3